

CENA DZIENNIKA: w Łodzi: pociąg... w Królestwie i Cesarstwie: pociąg... Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

CENA OGŁOSZEŃ: Za jeden wiersz... Nekrelogi za każdy wiersz 10 kop. Reklamy za każdy wiersz 12 kop.

KALENDARZYK. Dnia 26 po 4. Cecylii P. M. Wschód słońca o godz. 7 min. 53. Zachód o godz. 3 min. 58.

Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Piotrkowska, hotel Hamburgski Nr. 275. Adres telegraficzny: KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są w Administracyi „Dziennika” oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmanna i Frenclera w Warszawie i w Łodzi. Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia—nie będą zwracane.

Numer następny wyjdzie we wtorek.

Drugi zjazd górników w Warszawie.

I. Ostatniego dnia zeszłego miesiąca nastąpiło w Warszawie otwarcie drugiego z kolei zjazdu przemysłowców górniczych Królestwa Polskiego. Przewodniczącym obradom p. Skalkowski zagaił posiedzenie temi słowy: „Przemysł górniczy znajduje się obecnie w stanie przejściowym, przechodzi lata głodowe, władze górnicze przeto chętnie popierają wszelkie dążenia do dzwignięcia zachwianych stosunków. Zostaliście, panowie, powtórnie zebrani na zjazd drugi w Warszawie, rozpoczynacie nową pracę i miejcie też nadzieję, że głos i żądania wasze dojdą władz rządowych, które wysłuchają i udzielią poparcia waszym zabiegom; na pierwszym zjeździe wystąpiłście, panowie, z szeregiem uchwał, które wprawdzie wszystkie w wykonaniu nie weszły, lecz zawsze w ich względzie cośkolwiek zrobione zostało.”

do wysokości 15 kop. i obowiązywać będzie przez lat 10; 3) stosownie do życzyn zjazdu podwyższone zostało cło od cynku do 45 i 85 kop. i od bieli cynkowej do 55 k.; 4) projektowana przez zjazd gależ kolei dąbrowskiej w jednym kierunku od Strzemieszyc do Dąbrowy, w drugim na Niwkę, Modrzewów i Sielce już się buduje; 5) podobnie buduje się i gależ od Końskich do Nieborowa i Przedborza; 6) rezolucję zjazdu, aby kolej wiedeńska przyjmowała węgiel w kopalniach według wagi, zatwierdzono; 7) projekt urządzenia stacyi przeładunkowej na stacyi Praga nadwiślańska zatwierdzono, nie wprowadzono go zaś w wykonanie, ponieważ kolej nadwiślańska nie ma obecnie potrzebnych na to funduszy; 8) departament wyznaczył 25,000 rs. na mapy geologiczne Królestwa, które będą ukończone po upływie trzech lat. Odrzucono 10 uchwał zjazdu: 1) wniosek co do zniesienia cła od koksu, używanego do robót metalurgicznych, ponieważ ustanowiono cło na żelazo lane i ponieważ niema pewności, iż koks nie znajduje się w Królestwie; 2) departament celny nie uwzględnił wniosku o uwolnienie od cła materiałów ogniotrwałych, używanych do czynności metalurgicznych, ponieważ przemysłowcy uzyskali już zatwierdzenie podwyżki cła od żelaza lanego i wyrobów z niego; 3) projekt przechowywania przez przemysłowców pewnej ilości materiałów wybuchowych w magazynie rządowym w Suchedniowie; 4) uwolnienie od cła rudy cynkowej, choć żądanie staraniom zjazdu, rząd, podwyższając cło od wszystkich innych rud, cło od rudy cynkowej, pozostawił bez zmiany; 5) rezolucję co do taryf maksymalnych za przewóz węgla; 6) wniosek o uwolnienie od opłaty za procent węgla straconego w czasie transportu; 7) projekt zobowiązania kolei wiedeńskiej do przewozu najwyżej 600 pudów węgla w jednym wagonie; 8) na uchwałę zjazdu o budowie dróg podjazdowych od linii magistralnych do kopalni i fabryk, departament odpowiedział, iż drogi te mogą być budowane kosztem zainteresowanych; 9) projekt uporządkowania szos spotkała odmowa i departament orzekł, iż byłoby pożądanem, aby właściciele kopalni

i zakładów górniczych, albo przyczyniali się do konserwacji tych dróg, albo też wzięli ją na siebie; 10) co do uchwały w przedmiocie pożyczek długoterminowych na zastaw zakładów górniczych, departament orzekł, iż obecnie poruszać tej sprawy nie może, ponieważ dokonywa się reorganizacja banku polskiego. Do wykonania zalecono 8 rezolucyj zjazdu pierwszego: 1) otwarcie szkoły sztygarów; 2) urządzenie kasy emerytalnej dla górników okręgu zachodniego; 3) urządzenie kas pożyczkowo-oszczędnościowych w okręgu wschodnim; 4) budowę szos i kolei konnych z prawem wywłaszczania gruntów; 5) budowę kolei konnych na szosach; 6) zakaz wydzielania działków ziemi dla eksploatacyi rudy żelaznej; 7) upoważnienie przemysłowców górniczych do nabywania na cele górnicze gruntów, nadanych właścicielom ukazem z roku 1864. Ostatnie trzy punkty mają być zdecydowane w drodze prawodawczej. Pomijając wszelkie drobne czynności zjazdu, przystąpimy wprost do streszczenia rozpraw, jakie się toczyły na posiedzeniu drugim zjazdu, na którym rozpatrywano cztery nadesłane referaty, odnoszące się do spraw węgla kamiennego. Najprzód przystąpiono do rozpatrzenia wniosku p. Mauwego, reprezentanta zakładów hr. Renard i hr. Eulenburg. P. Mauwe domagał się, aby kolej warszawsko-wiedeńska zrównała taryfy na przewóz węgla orzechowego i drobnego, gdyż tańsza taryfa kolejowa na węgiel drobny ułatwia konkurencyi węglowi szlązkiemu, za dowód czego przytoczył, iż w Sosnowicach np. węgiel zagraniczny kosztuje 33 kop. za 100 kilogr., krajowy zaś 28—35 kop. Obok tego obecna taryfa wstrzymuje i utrudnia ulepszenia techniczne w kopalniach pod względem oczyszczania i sortowania węgla. Z obu tych względów taryfa wyrządza wielką szkodę kopalnictwu krajowemu. P. Niedźwiedzi, reprezentant kopalni towarzystwa francuzko-włoskiego w Dąbrowie, w referacie swym poruszył kwestyę taryfową. Dowodził, że dzisiejsze taryfy kolejowe są zbyt wysokie i że zmniejszenie ich leży w interesie tak dróg żelaznych jak i

przemysłu, wskazał na różnorodność opłat maksymalnych na kolejach: 1/2 kop. od puda i wiorsty na kolei petersburskiej, tatarskiej, wiedeńskiej i łódzkiej, 1/5 na nadwiślańskiej, moskiewsko-brzeskiej i południowo-zachodnich, wreszcie 1/55 przy dostawie dalej niż 200 wiorst na kolei dąbrowskiej. W konkluzyi p. N. postawił wniosek wybrania specjalnej komisji zjazdu, która zajęłaby się wyjednaniem zastosowania do wszystkich kolei żelaznych taryfy dróg południowych, które pobierają 1/55 kop. od puda i wiorsty przy dystansie od 216 wiorst, 1/103 kop. za przestrzeń od 216 do 416 wiorst i 1/125 kop. za przestrzeń ponad 416 wiorst. W referacie swym twierdził jeszcze p. N., że obowiązujący obecnie procent straty naturalnej węgla w drodze (3—4%) jest zawysoki i domagał się, aby sprawdzeniem tego zajęła się komisya, złożona z reprezentantów rządu, przemysłowców i kolei. Wreszcie p. N. postawił wniosek, aby wymagać od kolei używania do opalu węgla, jak tego żąda cyrkularz ministerjalny, niektóre bowiem koleje wyłącznie, inne zaś w części używają jeszcze drzewa. Prezes zjazdu p. Skalkowski, zgadzając się w zupełności na postulaty obu referatów, domagał się, aby koleje urządziły na stacjach wagi wagonowe. Dyskusya nad temi wnioskami wywiązała się bardzo żywo. Członkowie rozdziłili się na dwie party. Z jednej strony stali reprezentanci kolei i delegat ministerium komunikacyi, z drugiej zaś przemysłowcy. Pierwsi bronili taryf kolejowych a p. Wurzel, delegat ministerium, dowodził, że nawet dla samych siebie koleje nie mogą wozić węgla taniej niż po 1/100 kop. od pudowiorsty, że zbytne obniżenie taryfy może koleje doprowadzić do ruiny i że taryfy zagraniczne są wyższe niż nasze. Z przemysłowców głównie przemawiali p. N. i p. Hantke, który wystąpił przeciw naszym kolejom z zarzutem, iż są one monopolem, prowadzonym z wielką szkodą dla stosunków ekonomicznych kraju, podczas gdy zagranicą współzawodniczą w cenie usług kolejowych przynosi olbrzymie korzyści. Austria daje tylko urlopy wojownikom swoim, którzy zaciągają się jako ochotnicy do armii serbskiej. A zwróćcie oczy na giełdę berlińską, jaka spokojna, majestatyczna wobec huku armat, podczas gdy poprzednio wieści wojenne wprawiały ją w gorączkę krachową. Tak więc państwa bałkańskie rozpałiły ogień, Austria włoży kasztany do pieca, inni jej zjedzą i wszystko dobrze będzie. Kto wie, w chwili gdy słowa te czytać będziecie, telegramy może przyniosą już koniec wojny — dziś środa, do niedzieli daleko a ludzie się śpieszą. Czytałem w jednym z pism warszawskich, że rzemieślnik, przechodząc ulicą koło młodej damy, zdołał odciąć jej warkocz spleciony i opuszczony na plecy. To także pościeli nielada... i nożyce ostre! Rzemieślnikowie łódzcy nie doszli jeszcze do tej doskonałości, ku wielkiemu zmartwieniu reporterów miejscowych, polujących na wiadomości brukowe i narzekających na posuch. Żal mi tych ludzi, doprawdy. Od czegoż czmylić obserwacyjnij i fantazyja twórcza? Czytelnicy żądają jaknajobitszej kroniki miejscowej i mają słusność. Nie ma faktów? Jako żywo, nieprawda. Ale nie należy czekać, aż komu egła spadnie na głowę lub pożar gdzie wybuchnie, nie należy ostanie płaśczyćkiem tajemnicy wypadków doniosłego znaczenia, dlatego jedynie, aby nie sprawić komu przykrości. Rzecz inna, gdy sprawa czysto osobista, a inna, gdy zachaca o moralność, o porządek publiczny. Zresztą czytelnicy nie wymagają nazwisk, tylko faktów; nazwiska odzyskują sami, nawet do takich faktów, które nie istniały nigdy. W mieście wielkim fakt podany bez szczegółów, bez numeru domu, bez nazwisk osób interesowanych, nie miałby żadnej wartości; u nas przeciwnie, miasteczko płockarskie woli samo szukać i szperać, trzeba

Z TYGODNIA.

Charakterystyka chwili. — Praca ziemi i praca ludzi. — Przerwa niespodziana. — O gosiach. — Konferencya. — Pościel złodziejski. — Rada dla reporterów. — Obróbki prywatni. — O samobójstwach. — Niezwykły popyt na wagę. — Parlamentaryzm pogwałcony. Śpieszą się — śpieszą się wszyscy... Amerykanie wysadzili w powietrze bramę piekielną, zagradzającą wolny przystęp okrętom do portu nowo-jorskiego. — Niemcy śpieszą z zamanifestowaniem jaknajlepszych stosunków z Anglią, które wobec politycznej gry na Wschodzie są bardziej niż kiedy na czasie. — w Warszawie odbyły się dwa zjazdy, które złotą rosą orzeźwić mają przemysł Królestwa, — cukrownicy coprzedz wywożą produkt swój za granicę, korzystając z przedłużonego terminu premiowego, — w Łodzi śpieszą z urządzeniem in-stytucyj dobroczynnych, gdy bowiem przez tyle lat ani jedna nie zakwitła w mieście pracującym siłą pary, w najbliższej zaś to przyszłości powstać mają trzy ochronki dla dzieci, szpital dla obłąkanych, przytułek dla starców i kalek... A dalej organizuje się towarzystwo muzyczne, zrobiono już pierwsze kroki celem urzędystwienia towarzystwa lekarskiego — ba! i projekt stworzenia giełdy z niczego, znalazł gorących propagatorów, słowem, Łódź jest na najlepszej drodze do wstąpienia w poczet miast błogosławionych. Tak jest! śpieszą się wszyscy. Święty Marcin spóźnił się jeno a raczej biały koń jego utknął gdzieś w drodze i przybył do nas o kilka dni później. Ziemia też skrępiła, ułożyła się do snu, nie chce już towarzyszyć działwie swej w gonitwie bez tchu dniami i nocą, latem i zimą — odpoczywa. Ale ziemia zbudzi się za kilkanaście tygodni, — niezwykłą siłą tworczą wyrzuci

z łona swego młodość i życie, wesolym śmiechem powita ludzkość... więcej znużoną, niż ją żegnała jesienią — powita znużonych starców, znużoną młodzież, amemiczne niemowlęta w kolebce. Czy będziemy mogli wówczas przed-naturą tryskającą zdrowiem i rozkoszą, poszczycić się owocami gorączkowych zabiegów naszych? Czy aby jeden rolnik weselej pomyśli o swoim wykazie hipotecznym, czy aby jedno urządzenie zbiorowe przyjdzie na świat bez truciizny rozkładowej, która go nie unicestwi zanim żyć zaczęło? A zwracając się do krzątań naszych domowych, rzucam jeszcze pytanie, czy w interesie projektowanych pięknych rzeczy dla dobra miasta, mieszkawców jego, biednych wreszcie i nieszczęśliwych, powitamy już z wiosną czynny, czy jeszcze i zawsze tylko projekty, blakające się jak widma po kątach sal posiedzeń i ulatujące wraz z ostatnim echem dzwonka prezesowskiego? Czas pokaże, to dobry majster podobno. Śpieszą się wszyscy, więc i serbowie postanowili nie czekać wiosny a co ważniejsze rezultatów konferencyi... Przepraszam cię czytelniku, — trąbią strażliwie; od kilku minut słyszę przeraźliwy gwizd maszyny parowej. Jeżeli pozwolisz, wyjdę na miasto, bo zdaje mi się, że fabryka się pali. Pożary także zaczynają się śpieszyć, chcą widocznie odrobić zaległości. Pędzą dorożki środkami Piotrkowskiej a wozy z rekwiizytami ogniowemi wymijają jej bokiem. Na chodniku mnóstwo przechodniów — śpieszą do najbliższego telefonu, aby dowiedzieć się, gdzie się pali. Pomiedzy przchodniami, potracającymi się co chwila, kroczy poważnie młoda latorośl narodu wybranego, niosąc pod pachą gęś na zarznięcie. Co chwila grzmiały trąbą a w ślad za każdym ich hukiem gęś drze się w niebogłosy, bo i ona przecież ma prawo brać udział w kwestyach społecznych a jeżeli dotychczas nie postawiła kan-

dydatury swej w żadnym parlamencie, to niabawem to uczyni i ma prawo do tego, płaci bowiem corocznie podatek krwi i to bardzo znaczący. Niosą ją na zarznięcie, mniejsza o to — ona krzyczy, bo ma głos. Zamilknie wnet — zarząd, jeden zje udo, drugi skrzydło odwieje, trzeci pierś wydrze, jak to zwyczajny gęsiom bywa. Wraciam tedy do domu, do kroniki tygodniowej i do serbów, którzy się pośpieszyli, nie czekając rezultatów konferencyi. Dziwna ta konferencya. Jeżeli postanowiła kierować się zdaniem, że są okoliczności, w których przeczoność radzi zdać się na grę wypadków, to odpowiedziała najzupełniej położonemu w niej zaufaniu amatorów pokoju europejskiego. Sprawa wlokłaby się Bóg wie jak długo a tak, przy pomocy dobrych ludzi, armia serbska będzie w Sofii zanim jeszcze śniegi spadną, poczem Austria, Niemcy i Anglia wezmą się zżwawo do pieczęstego... przepraszam, do uregulowania stosunków i z opłatkami wigilijnym, być może, powitamy ów pożądaný spokój europejski. Że tam wyleje się trochę krwi bratniej, że rozwój ekonomiczny młodych państweczek, wyszłych z pod wielokowego ucisku muzułmańskiego, cofnie się wstecz, że wreszcie bratobójcza walka uraga pojęciem o etyce narodów, to już są rzeczy podrzędne dla władców ras teutońskich, bo przedewszystkiem idzie dewiza divide et impera! Biedna słowiańszczyzna, ta, szarpiąca się w konwulsjach i wierzga w opiekę zbawczą wrogów swych rasowych! Wybaczenie, proszę. Zapomniałem, że traktaty filozoficzne na temat powyższy pisał już inni, piszą i pisać będą wiecznie — i wiecznie bez skutku; traktaty bowiem nie mają widocznie żadnego wpływu na rozwój drożalności politycznej i na instynkty zaborcze. W każdym razie bądźcie pewni, że fajerwerk wojenny nie potrwa długo. Wszak pogłoski o wkroczeniu armii austriackiej do Serbii są bezzasadne,



Dowodził, iż obniżenie taryfy może tylko powiększyć dochody kolei, nigdy zaś nie zmniejszy ich. Prezes zjazdu zwrócił uwagę, iż głos przemysłowców o taryfach należy koniecznie wysłuchać, że koleje niekiedy zmieniają swe opinie, że np. kolej azowska dowodziła, iż nie może przewozić taniej od 1/10 kop. a później przewoziła po 1/10 kop.

P. Strasburger, występując przeciw p. M., dowodził, iż obecnie, gdy cukrownictwo jest zachwiane, wcale nie może być rzeczą pożądaną zmiana taryfy na węgiel drobny.

Występowało też z surową krytyką taryfy kolei dąbrowskiej, zarzucając jej niesprawność, nieopowalającą z góry obliczyć kosztów transportu.

Nareszcie, po długiej dyskusji, większością głosów postanowiono: 1) nie zmieniać taryfy na węgiel drobny; 2) wyjednać obniżkę opłat maksymalnych [do 1/10 kop. od pudowistości]; 3) sprawdzić procent straty węgla w czasie transportu; 4) wyjednać rozpozeczenie użycia węgla na kolejach; 5) wyjednać urządzenie wag wagonowych na stacjach odbiorczych i 6) wyjednać uregulowanie taryf kolei dąbrowskiej.

SPRAWOZDANIA TARGOWE.

Gielda. Petersburg, 18 listopada. Na tutejszym targu wekslowym kursy podnoszą się pod wpływem lepszych wiadomości z zagranicy. Bankierzy oddawali weksle na Londyn po 229 1/2, na Berlin po 200 1/2, na Paryż po 248. Złoto sprzedawano po 8 rs. 35 k. za polimierę. Na targu papierów publicznych usposobienie było mroźne, lecz ruch nadzwyczajny. Nabywano listy zastawne emisyi pierwszej po 99 1/2, i następných emisyi po 98 1/2. Renta złota miała nabywców po 178 1/2, pożyczki wachodnie oddawano po 97-97 1/2, pożyczki premiowe emisyi pierwszej po 223 1/2, drugiej po 209 rs. Papierów hypotecychnych wcale nie nabywano. Z papierów bankowych w obieg były akcje banku prywatnego po 301 rs., dyskontowa po 588 1/2-589 rs., rosyjskie dla handlu zagranicznego po 318 rs., wozko-kamienie po 472 1/2-473 rs. Z papierów kolejowych popyt miał akcje głównego towarzystwa po 246 1/2 rs., kurko-kijowskie po 329 1/2-330 rs., rybiński po 76 1/2-77 rs. i caryński po 118 1/2 rs.

Z gieldy berlińskiej donoszą pod dniem 19 listopada. Czynności dzisiejsze rozpozega gieldy bardzo wstrzymiły się i nawet ospale, pod wpływem niepokojących pogłosek politycznych. Później jednak przezwyciężono znowu wszędzie usposobienie mocne, ruch ożywił się i kursy zaczęły się podnosić. Mowa tronowa, wygłoszona przy otwarciu parlamentu, o której dowiedzieli się gielda przy końcu, wzmocniła nadzieję rychłego pokoju na półwyspie bałkańskim. Wreście nadeszła z Wiednia pogłoska o zajęciu Sofii przez serbów, w czem upatruje gielda ostateczny kres zwikłan bułgarsko-rumelijskich. „Times“ dowiadywa się ze źródła serbskiego, że pomiędzy Serbią i Turcją nastąpiło porozumienie, na podstawie którego po zajęciu Sofii książę Milan zawrze pokój z Portą a nie z królem Aleksandrem.

Wetna. Londyn, 18 listopada. Ankeya. Usposobienie mocne, ceny niezmiennione.

Wetna. Liverpool, 18 listopada. Ankeya. Ordynaryjne gatunki droższe o 1/4. Ofiarowano 16,000 bel.

Jedwab. Medyolan, 14 listopada. Przebieg interesów w tygodniu ubiegłym wykazał jasno olbrzymi wpływ i cale znaczenie operacji, która

z początkiem tego miesiąca wywołała wzrastanie zdumienie („Dz. Ł.“ Nr. 246). Obrót dzienne na targach trzymają się najwyższych granic a były dnia, w których dosięgły rzadkiej cyfry 85,000 kgr. tutaj i 46,000 w Lyonie, co najlepsza dala wyrobienie o tem, jak wiele sprzedano jedwabiu do nabywamiastowego odbiora. Niemalże takie masy zakupiono na dostawę aż do wiosny. Zwykła 7-10 fr. na kilogramie, osiągnięta tak szybko, skłoniła syndykat dla jedwabiu, do odstąpienia znacznej części swoich zapasów spożywoom, by w razie obniżenia cen, tem energiczniej mógł działać.

Chmiel. Norymberg, 17 listopada. Zawaz jednakowo przewlekłym jest bieg interesów na targu tutejszym; podaż przeważa znaczenie, targ jest przegiębiony. Notują: chmiel targowy m. 16-35, górski 20-60, aiszgrunski 20-25, hallertauski 25-75, wirtenberski 20-75, słazki 20-60 m.

Metale i węgiel kamienny. Z Szlaska górskiego donoszą pod dniem 18 listopada. W dniach ostatnich targ metalu był spokojniejszy niż w pierwszej połowie miesiąca bieżącego. Wyniki cynku i ołowiu następowały rzadziej i nie były tak znaczne jak w tygodniach poprzednich. Wyroby z cynku i ołowiu mniej zwracały uwagi. Notują: górsze marki cynku (nominalnie) po 27 m., zresztą po 27.10-27.20 (nominalnie), pierwiarszadne o 20 m. wyżej, białych cynkowe po 32-34 m. (cena zasadnicza), (sary) cynkowe gorzkie po 32-33 m., lepsze po 34-36 m. i wyżej, ołów po 23-22 m. i niżej, gójsię po 27-28 m., ołów walcowany 25-27 m. — Targ surowca żelaza w tygodniu ubiegłym był spokojny i ospaly, gdyż jak zwykle pod koniec roku popyt był mniejszy. Wytwórczość wzmogła się o 13,000 podw. centnarów. Ogół zapasów surowca zawaze jaszcz przewyższa 300,000 m. otr., uróń bowiem i dalej jaszcz wzrasta, skutkiem mniejszego zużycia wytworów codziennych. Ograniczenie wytwórczości nie przedstawia nic nowego. Nabywców są wstrzymiędliwi. Zaofiarowań po 4.30 m. za drożniarszami surowiec padlowy nie uwzględniano. Żelazo walcowane notowano po 5.20 m. i wyżej. — Na targu żelaza walcowanego, obok zwykłego żelaza sztabowego i handlowego, najbardziej poszukiwane były białe cienkie i wyborowe, podczas gdy zbyt białych grubych, szn i żelaza budowlanego zeszadł stopniowo do granic bardzo skromnych. Ceny żelaza walcowanego są chwajnie. Notowania dobrego żelaza walcowanego sigwały wyżej 10 m. (cena zasadnicza). Jaki wpływ wywrze na usposobienie targu zamierzone utworzenie syndykatu dla żelaza walcowanego, niewiadomo jaszcz. — Targ węgla kamiennego jest ożywionym jaszcz. — Węgiel płomienisty do użytku domowego ma popyt znacznie większy niż z początkiem miesiąca, co jest widoczne w większym zrotęjszego zbytu węgla w średnich i większych kawałkach. Ostatnio najwięcej nabywano węgla orzeszkowych, które podróżowały o 2 fen. na 50 kgr. Po raz pierwszy w miesiącu ubiegłym dał się uszcz niedawno brak wagonów. Ceny trzymają się mocno i przy najmniej częściowo dają ku zwycze.

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Kwiaty sztuczne, wyrabiane w Warszawie, zyskują coraz większy popyt w Cesarstwie. W tych dniach wysłano do Petersburga na skutek zamówienia kwiatów za 6,000 rs.

Powstał projekt utworzenia przy muzeum rolniczo-przemysłowym w Warszawie stałej wystawy przyrządów, zabezpieczających robotników fabrycznych od nieszczęśliwych wypadków.

Towarzystwo kredytowe m. Warszawy-już z bieżącym rokiem finansowym wprowadza ulgę dla stowarzyszonych w opłacie raty

kwietniowej. Ulga wyniesie podobno pół procentu od wysokości wziętej pożyczki.

Plantacye morw, złożoną z trzech tysięcy drzewek, założono w Sosnowku pod Warszawą. Specjalista, sprowadzony z zagranicy, zajmie się hodowlą jedwabników. Przy zakładzie będzie szkółka dla kobiet, które sposobią się tam będą do hodowli.

Gubernatorzy otrzymali prawo wydawania koncesyj na budowę kolei żelaznych, łączących fabryki, zakłady przemysłowe i kopalnie węgla z najbliższymi stacjami dróg żelaznych, bez znoszenia się z ministeryum. Zjazd przemysłowców górniczych południowej Rosyi ma się odbyć d. 3 grudnia.

Kronika Łódzka.

(—) Przypomnienie. Z powodu zbliżającego się zebrania członków oddziału towarzystwa popierania przemysłu i handlu, uważamy za stosowne jeszcze raz powtórzyć porządek dziennej zebrania. Rozpatrywane na niem będą następane kwestye: 1) kwestye bieżące, 2) przedstawienie komitetowi towarzystwa wniosku otworzenia w Łodzi sądu handlowego, 3) dyskusja nad potrzebami przemysłu żelaznego, z powodu mającego nastąpić w Petersburgu zjazdu przedstawicieli tegoż przemysłu, 4) wniosek oddziału warszawskiego o przyłączenie się przemysłowców łódzkich do wydawnictwa katalogu firm przemysłowych dla Cesarstwa, 5) kwestya zwrotu cla za wyroby krajowe, wysyłane za granicę, 6) przyjęcie nowych członków.

(—) Ze stacyi telefonów. Prócz trzech abonentów: I. Kohen (agenty), Herzenberg et Izraelsohn (skład towarów lokcyjowych) i I. Lipiński (skład węgla, wapna i cementu) oraz dwóch rządowych, którzy połączeni zostali w przeszłym tygodniu, przybył w ciągu bieżącego tygodnia jeszcze Karol Hemsalech (dom agenturowo-komisowy).

(—) Szczęgole zapatrywanie. Wiadomo powszechnie, jak często dłużnicy w złej wierze starają się o wystąpienie przeciwko wierzycielom w formie opozycji osoby trzeciej, żądającej wyłączenia zajętych ruchomości, należących jakoby do występującego, który, oczywiście, działa w zmowie z dłużnikiem. Z faktycznym zniesieniem przysięgi, jako dowodu w sprawach cywilnych, rozpowszechniła się sprzedaż ruchomości dłużnika złej wiary, osobie trzeciej za aktem rejentalnym. Obóz w niektórych wydziałach sądów pokoju w Łodzi, pozwalają sobie utrzymywać strony interesowane, jakoby akty podobne nienaruszalni były miały. Co gorsza, dochodzą nas skargi, że to szczególne zapatrywanie bywa czasami przez sądy podzielane. Dla nas, wychowawców kodeksu francuzkiego, praktyka ta zgola niepojętą się zdaje. W ruchomościach

mościach posiadanie staje za tytuł, — oto zasadnicza podstawa rozpatrywania kwestyj podobnych. Jeżeli więc osoba trzecia nabywa ruchomości przez akt rejentalny, daje tem samem najzupełniejsze domniemanie złej wiary przeciwko sobie i dłużnikowi, bo nikt (oprócz wyjątkowych wypadków, np. w razie kontraktu spółki i t. d., gdzie wymagana jest często, albo pożądana specyfikacya przedmiotów), ruchomości nie nabywa za pośrednictwem reagenta. Akty więc podobne z samej swojej natury są symulacyjne i jako takie nie powinny szkodzić prawom wierzyciela. Cóż dopiero mówić o aktach rejentalnych sprzedaży ruchomości, którei ojciec zbywa synowi meble i sprzęty gospodarskie, albo do wykonywania zawodu służące narzędzia, — faktycznie zaś nie przestaje być właścicielem i gospodarstwą i interes. Jestto krzywda wyrządzona wierzycielowi, którego prawodawstwo w opiekę brać winno. Powództwa o wyłączenie ruchomości z pod zajęcia i sprzedaży powinny wogóle bardzo ogólnie być przyjmowane a nader surowo oceniane. Po większej części są to akty obrachowane na oszukanie praw wierzycieli; pomyślny skutek podobnie oszukanych aktów, rozczuchwała tylko dłużników złej wiary, osłabia i tę trochę opieki, jaką się cieszy wierzyciel a w rezultacie niszczy poczucie odpowiedzialności i moralności, której poziom, niestety, stale się i to coraz bardziej obniża.

(—) Nowa przedzalnia i tkalnía wełny pod nazwą „Warszawska przedzalnia udziałowa“ ma powstać w Warszawie, jak o tem już donosiliśmy. Tymczasem w ostatnim numerze „Oesterreich's Wollen und Leinen-Industrie“ czytamy, iż założoną ona będzie w Łodzi, co jest błędem.

(—) Wystawa szkiców i obrazów malarzy polskich podobno wkrótce po Nowym Roku ma być otwartą w naszym mieście. Będziemy więc mieli pierwszą stałą wystawę malarzką na prowincyi.

(—) Tatarsal. „Łódz. Zig.“ dowiadyuje się z wiarogodnego źródła, że p. Wodźński z Warszawy ma zamiar urządzić w Łodzi tatarsal na sposób warszawskiego i zaprowadzić przy nim szkołę jazdy konnej.

(—) Zmarło w Łodzi w tygodniu ubiegłym od dnia 14 do 20 listopada włącznie, dzieci do lat 15: katolików 24, ewangelików 16, żydów 9 — razem 49; dorosłych: katolików 3, ewangelików 5, żydów 3 — razem 11. Ogółem zmarło w tygodniu ubiegłym 60 osób, więcej o 3 aniżeli w tygodniu poprzednim. Śmiertelność zwiększyła się szczególnie pomiędzy dziećmi o 11 wypadków w porównaniu z tygodniem poprzednim; dorosłych zmarło 8 osób mniej.

(—) Działwa szkolna zadolowaną jest z wczesnych mrozów tegorocznych. Po wszystkich dziedziach i placach, gdzie tylko

tylko rzucić coś na żer dla jego ciekawości.

Jestem pewny, że cale miasto wie o nieszczęściu, jakie spotkało w tych dniach jednego z przedstawicieli tak zwanej pseudo-advokatury. Zarliwosc w wyszukiwaniu środków obrony na rzecz swego klienta uniosta go za daleko i dziś pokutować musi. Mówiono mi, że nemezys dosięgła tym razem najprzewoitszego z panów pseudo-advokatów — ale zwykle tak bywa, nemezys nie przebiera. Równocześnie powołano i w Warszawie przed kratki sądowe dwóch „doradców“, ci jednak, dla braku dowodów, uniknęli mieszkania za kratką.

Mniejsza zresztą o jednostkę, nie zatrzymywałbym się przy faktach powyższych gdyby nie okoliczność, że pseudo-advokatura rozwiolniona, stała się dziś istną plagą społeczeństwa naszego, które wychowane w pojęciach kodeksu francuzkiego, przywykło do sumiennosci dawnej korporacji obrończej.

W lat 10 po zaprowadzeniu advokatury w Cesarstwie a więc w r. 1874, w miejscowościach, w których niema dostatecznej liczby advokatów, dopuszczono tak zwanych pomocniczków prywatnych, a równocześnie z wprowadzeniem reformy sądowej z r. 1864 do kraju naszego, zastosowano też i owe nieszczęsne przepisy z r. 1874 i obdarzono nas owem „pomochnictwem prywatnem“, błędem i nieprawnie pretendującem do tytułu advokatury. Łódź, pod względem grasowania tej grupy ludzi, zawsze bez nauki a najczęściej bez charakteru i godności, nietylko wyjątku nie stanowi, lecz zdaje się być dla nich „krajną obiecana“. Wobec fatalnego wyboru tych osobistości, pozyskujących *siwiadectwa* w instytucjach pokojowych, coż dziwnego, że tak często słyszmy o przeróżnych nadużyciach z ich strony, coż dziwnego, że tak zwani obrońcy prywatni, zamiast pomagania wymiarowi sprawiedliwosci, utrudniają go raczej, bal często czynią niemożliwym. Raz jaszcz zaznaczam, że mniejsza o to, czy nadużycie popełnił pan X czy pan Z, — kara też, która dosięgnie pana X lub Z, zła nie naprawi, bo leży ono w mianowaniach bez kontroli i w doberaniu jakby u-

myślnem, ciemnych, wzrok wiecznie w ziemie wlepionych mających indywidualów, których liczbę ograniczyć należy a od mianowanych wymagać uczciwosci i kwalifikacyi odpowiednich.

Szczęśliwy jestem, że fatalna gwiazda, która zawisła nad jednym, dała mi sposobność do przedstawienia w należnym świetle działalność ogółu obrońców prywatnych, wcale zresztą zbytecznych w Łodzi, gdzie praktykuje dziesięciu advokatów przysięgłych. Kto zbroił i w jaki sposób — poszukiwanie za temi szczególamy pozostawiam niestrudzonej pracy ciekawych.

Cóżby za wartość miała bajeczka, że p. Lisowski z Częstochowy zapowiedział, dajmy na to, p. Apfelsteinowi w Łodzi, że tylko korespondency po polsku pisane przyjmować myśli? Rzecz w tej formie podana nie zaintrygowalaby nikogo, a przytoczona bez wymienienia nazwisk, poruszyłaby co najamniej setkę ciekawych, którzy nie mogliby zasnąć ani złość objadu spokojnie, nie wyszperawszy interesowanych osobistości.

Po przeczytaniu wiadomości o stołkach związaných sznurkami, pryncypałowie dziesięciu biur łódzkich rewidowali każdy stołek a pracownicy innych biur dziesięciu zacierali ręce z radości, że prasa walczy o ich wygodę. Gdyby wymieniono biuro, interes upadłby sam przez się a proces prawowy nieunikniony.

W braku faktów rzeczywistych, dobrze ratować się fantazyą, naprzykład w tym guście:

Niedoszły dramat. Na jednej ze skrajnych ulic miasta obserwowano wczoraj wieczorem męzczyznę w średnim wieku, którego zachowanie się dawało wiele do myślenia. Odzienie wytarte, głowa bez nakrycia a wzrok jego błędny niespokojnie zwracał się co chwila ku latarni gazowej. Wtem przebiegło około niego male dziecko — człowiek ten usmiechnął się, powziął postanowienie i — wszedł do szynku. Był to bezwątpienia niedoszły samobójca, którego uratowała myśl o obowiązkach ojcowiskich.

Fantazyja w tym guście miałyby nawet wszelkie cechy prawdy, co dzień bowiem można zauważyć ojca rodziny, który n-

myśl o nędzy w domu, gwoli zalania robaka, idzie do szynku.

Geneza samobójstwa jest zresztą bardzo rozmaita i zabija się człowiek nietylko wystrzałem, sznurkiem, wódką wreszcie lub innymi sposobami doraźnymi. Gwiazdy, które patrzą z góry na ten padół płaczu i widzą wszystko, mogłyby opowiedzieć w tej mierze wiele ciekawych faktów na przestęgi dla nierozważnych. Samobójstwa moralne są straszliwsze od fizycznych, działają epidemicznie, gubią społeczeństwa.

Dla przykładu weźmy, ot, chociażby opowiedzianą przez nas powyżej przegrodę panów Lisowskiego i Apfelsteina. Rozmawiałem o niej z pewnym obywatelem łódzkim, który przy tej sposobności nie żałował słów nagany dla pana Lisowskiego, zarzucając mu niezrozumienie interesu własnego, fantazyę chorobliwą i t. d. a kończył w te słowa: „Co mnie przyjdzie, mój panie, z upierania się przy języku własnym? Czy ten język da mi dziś byt, stanowisko w świecie, utrzymanie dla moich dzieci? Dziś, panie łaskawy, nazwisko polskie i język polski są tylko zawadą w każdej karierze na świecie, dla człowieka, który nie urodził się bogatym... Smutna to rzecz, prawdziwa jednak, że podobnie myślących obywateli mamy w Łodzi więcej niżby kto myślał. I cóż powiecie czytelnicy? Ludzie ci nie czują nawet, że popełniają zbrodnię samobójstwa. Cóż trzymać o człowieku, który uznaje potrzebę zaparcia się własnego języka, własnego nazwiska, własnej narodowości? Człowiek ten nie czuje, że to najpewniejszy krok do zdołbycia pogardy właśnie ze strony tych, których odstępstwem podobnem przypodobać się pragnie.

Ku zbudowaniu istot podobnie ograniczonych przytoczę ustęp z listopadowego zeszytu „Ateneum“ warszawskiego (tom IV, zeszyt II, str. 411): „Co jest podstawą narodowości? Język i tylko język. Co znaczy pozabawienie praw i przywilejów wobec potężniejszej mowy? Czemu są kajdany na rękach i nogach w porównaniu z więzami, krępującymi język? Człowiek chce mówić, a każę mu się jękać, chce działać, a odbierają mu najważniejszy środek działania.

Takie ubezwładnienie, taki przymus gorszym jest od śmierci. Człowiek, który przyjmuje dobrowolnie obcy język — jeżeli robi to przez słabość, tchórzostwo, głupotę — zasługuje na lotosć; jeżeli jednak wyzeka się swojej osobistości dla zysku — można nim tylko pogardzać!“

A teraz trzeba wam wiedzieć, mości panowie, że słowa powyższe powiedział *niemiec* Maks Nordau, w dziele swoim, zatytułowanem „Paradoxe“ a wyszłem światło w drugim wydaniu.

Tak, niemiec, syn tego plemienia, które w Poznaniu usiłuje wypędzić język krajowy z kościoła nawet, a dzieciom polskim religii każe czytać się po niemiecku.

Pan Nordau, ile mi wiadomo, mieszka obecnie w Paryżu, gdzie praktykuje jako lekarz, prawdopodobnie miał więc sposobność uczyć tęsknotę za językiem rodzinnym. Oby też gorąca jego apostoła znalazła drogę do serc męzów stanu w Berlinie, obświadczyjących język swój narodowy do tego stopnia, że za pogwałcenie go uważają nawet zmianę czcionek drukarskich, a odmawiają innym tych samych praw najświętszych. Oby słowa powyższe otworzyły też oczy tym, choć wierzę, że lekkomyślnym tylko, którzy dla interesu gotowi są poświęcić indywidualność własną. Przykro doprawdy, że o rzeczach takich mówić potrzeba, — jakże straszliwymi nędzarzami muszą być ci, którzy nie mają już do sprzedania nic więcej i niosą mowę ojczystą na targowisko...

Cznij rumieniec na twarzy, ale już nie wykreślaj słów napisanych. Chciałbym przejść czemprędzej do rzeczy jaknajweselejszych, a tu na dobitkę i kilka bankrutów zaniepokoiło nasze stery handlowe...

Al! mam już anegdotekę wesołą!

Kronika rabunków i napadów zawiera niekiedy szczegóły potwornie humorystyczne. Do jednego z lekarzy zgłosił się temi dniami po poradę pacjent raniony nożem.

— Któż pana napadł i za co? — zapytał lekarz.

— Nie wiem — odrzekł pacjent — szedłem ulicą ku domowi, nie przezwyciężając nic złego, wtem przyskoczył do mnie oberwus jakiś i zanim zorientowałem się mogłem



znaleziono trochę wody zmarniętej, porządzano już szlągawki.

(-) Trzaskanie z bata należy do szczytu i nie mielibyśmy nie przeciwko niemu, gdyby ulice nasze były szersze cokolwiek. Ponieważ jednak są wąskie, należałoby zabronić woźnikom prywatnym tej zabawy a to ze względu na osoby przechodzące trotuarami. Kilka już razy zdarzyło nam się widzieć, jak woźnica, rozwijając d'ugi bat, dosięgał nim osób, przechodzących chodnikami, w sposób wcale niepożądany.

(-) Bójka wydarzyła się onegdaj po południu na ulicy Piotrkowskiej pomiędzy kolonistą a kmiotkiem z okolicy. Wido-wisku temu przypatrzyli się tłumy osób z chodników i z okien. Uczestowaliśmy się wzajemnie sporą porcją razów, obydwa zapamięci wsiedli na swe wozy i rozjechali się w przeciwe strony, radzi, że im nikt nie przeszkadzał.

(-) Od zagorzenia. Przy ulicy Widzewskiej pod N. 1123 znaleziono onegdaj w mieszkaniu własnym parę małżonków zagorzonych od czadu węglowego, skutkiem zatkania rury od komina. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarzkiej, mąż odzyskał przytomność, podo-s gdy żona życiem przypłaciła nieostrożność własną. Wypadek ten niechaj posłuży za przestro-gę zwłaszcza ludności biedniejszej, że pie-ców opalanych węglem w żadnym razie nie należy zatykać, zwłaszcza na noc. Dla oszczędności ciepła, lepiej opatrzyć należy-cie drzwi i okna.

(-) Nieporządku w hotelach drugorzędnych nieraz już były karcone w „Dzienniku” naszym. Tym razem skargi lokato-rów hotelowych dotyczą samowoli stróża w hotelu petersburskim. Jeden z nich o-powiada zajęcie swoje z pomienionym stróż-em w następujący sposób: „Wracając z wieczorku o godzinie 2 w nocy, zastaję brame zamkniętą, dzwonię więc, celem o-budzenia stróża. Po dość długim oczeki-waniu stróż zjawia się i oznajmia mi, nie otwierając bramy, że już nikogo nie wpu-sci, bo późna godzina. Zapewnienia moje, że zajmuję taki a taki numer, pozostały bez skutku. W krytycznym położeniu, u-żyłem środka ostatecznego, dzwoniłem bez miłosierdzia. Stróż przybył po raz drugi, otworzył wreszcie bramę, lecz zechciał mnie gburowatemi słowami, grożąc, że na przy-szłość inaczej ze mną postąpi.” Po za-zuchwalności stróża wobec goźdźwisk lo-katorów hotelu pomienionego, uważamy że słów powyższych, że stróż do pewnej o-znaczonej godziny wpuszczać musi inne osoby, skoro łmnamczył się, że już nikogo nie wpu-sci, bo godzina późna. Muszą w tym hotelu gnieździć się osobki wątpliwej kon-duity, wyzywano których doprowadziło stróża do niecierpliwości.

(-) Siła konia. W domu Nr. 274 przy ulicy Piotrkowskiej spłoszył się wczoraj co się ze mną dzieje, otrzymałem już trzy pełnięcia. Dopiero krzyk mój powstrzymał małego rzeźnika w zapale, spojrział mi ba-cznie w oczy, następnie uklonił się grze-cznie i — przepaszam pana — rzekł naj-spokojniej — wzięłem go za kogo innego. Fakt powyższy dowodzi, że istnieje w mieście szajka lotrów, którzy nie napadają jedynie w celach rabunku, lecz spełniają jakieś akty zemsty, bądź z inicjatywy własnej, bądź też, co bardzo jest prawdopodob-nem, z polecenia osób trzecich. Szajka ta widocznie śpieszy się także, nie ma na-wet czasu do skonstatowania tożsamości o-sób operowanych.

Spieszę też z rozmaitych stron przedsię-biercy widowisk. Dawno już Łódź nie by-ła uszczęśliwioną takim nawałem rozma-itych produkcji pseudo-artystycznych, jak obecnie.

Niepodoba mi się tylko, że teatr nasz pospieszca w wystawianiu nowości, jakby nie liczył na dłuższy pobyt w mieście. Go-rączka tęsknota za teatrem, żywiona przez całe lato, wyraża się obecnie pustkami w sali teatralnej. Wiedu amatorów teatru śpieszy podziwiać szansonetki, unoszące się w obłokach dymu z cygar i papierosów — zabawa w dobrej komitywie ma swój urok a teatr przecież nie uciekinie.

Wśród ogółu, który śpieszy, wyjątek stano-wią niektóre panie, biorące udział w „Gaskończyku”. Spóźniły się do sklepów i zaskoczyły je sobota. Wskutek tego pana-wał podobno w jednym z składów mate-riałów aptecznych wielki popyt na wate-leczniczą.

W czasach, kiedy kobiety domagają się równouprawnienia, miłość ich własną sro-dzice dotknął zarząd towarzystwa dobroczyn-ności. Miały być wybory opiekunek cyrku-łowych. Panie rozwinęły już podobno a-gitację rozległą — tymczasem na posiedze-niu położono przed nimi spis opiekunek z góry zamianowanych i objaśniono krótko: opiekunkami będą panie A, X, Y, Z i t. d. Wesoło pogwałcenię najkardynalniejszych prawideł parlamentaryzmu, — pięć piękna jest wielce oburzona, że nie pozwolono jej pobawić się, no — i ma słusznego zupełną.

Sarmaticus.

koń na dziedzińcu, wpadł z wozem w bramę na polu otwartą, wyrwał razem z za-wiasami obydwa skrzydła, które zdruzgato-tane w kawalki wypadły na ulicę. Koń z wozem popędził w stronę rynku; przy-trzymano go na ulicy Konstantynowskiej już tylko z kawalkami dyszla, gdyż części wozu zostawały przy każdym słupie telefo-nowym. Wypadku z ludźmi nie było.

(-) Oryginalnością wyróżnia się z pomid-gdy rozmaitych produkcji restauracyjno-artystycznych, kult muzyki humorystycznej, wprowadzony do teatryku „Variet6” przez pięciu braci Semmel. Grają oni miotkami na zwykłych kamieniach przy akompania-mencie fortepianu i wydobywają dźwięki wcale harmonijne. Do pomysłów wiele o-ryginalnych należą koncerty na miotkach, konewczkach i t. p. przedmiotach, które nie są naturalnie niczem innym, jeno do-wcipnie zbudowanymi instrumentami. O-statecznie przenosimy te figle, nie obraża-jące moralności, nad wyzudane pioski szansonetek.

(-) Cyrk internacjonalny, jak opiewają afisze, przybędzie niezadługo do Łodzi. Przypuszczania nasze były prawdziwe, bo to p. Schmidl zamierzył przenieść się do Łodzi z Lublina i zaznajomić mieszkańców naszych z produktami „wyższej ekwilibry-styki.” Dlaczego nazwał cyrk swój inter-nacjonalnym — nie rozumiemy.

(-) Dama elektryczna wraz z kobietą-ry-bą, żywym popiersiem kobiety, japończykami i t. d. odjechała już do Zgierza. Lok-al po znakomitościach powyższych w do-mu p. Kamińskiego przy Rynku Nowym, zajęła od dni kilku piekarnia wiedeńska. Zmiana w każdym razie bardzo korzystna; lepiej że biedak kupi chleba, zamiast na-pieścić kieszenie wydrwigrosza.

(-) Orkiestra damska pani Messerschmid-Grüner koncertuje dziś po raz ostatni w sali Paradyżu. Dane być mają dwa kon-certy, jeden o 4 po południu, drugi o 8 wie-czorem.

(-) Dziś w teatrze Victoria „Gaskończyk” operetka Suppego. Przypuszczamy, że sala teatralna będzie dziś przepelniona, zwłaszcza że z powodu koncertów w tea-trze Thalia, znaczna część publiczności nie była na pierwszych dwóch przedstawieniach a operetka jak również jej wykonanie po-dobały się ogólnie.

KRONIKA KRAJOWA I ZAGRANICZNA.

— Ciągnięcie piątej klasy 145 loteryi klasycznej rozpoczęcie się d. 7 grudnia.

— P. Włodzimierz Spasowicz przybył z Petersburga do Warszawy i zabawił tam na dni kilkanaście. Powodem przybycia zna-komitego adwokata jest podobno wielki proces karny, który rozpoczęcie się w przyszłym tygodniu.

— Bohrowniki pod Iwangrodem. Do „Gazety Lubelskiej” piszą, że „panuje tam jakiś dziwny rodzaj tyfusu, dotąd niebywały, albowiem po jakimś czasie ciało żywcem zaczyna oblatać a najczęściej po odkryciu się rany widać się gangrena i następuje śmierć. Jest nadzwyczaj żarliwy, niech tylko jedna osoba zachoruje, wnet cały dom zamienia się w istny szpital, obecnie mamy parę takich faktów.”

— Pewien obywatel zpod Łukowa wezwał na gwałt weterynarza, aby przedsięwziął od-powiednie środki przeciwko księgoszowici, który grasuje między bydłem. Weterynarz, opatrzywszy uważnie podejrzane osobniki, zawyrokawał, iż byłoby bliżkie jest ostatniej godziny nie z powodu księgoszowca, lecz z głodu.

TELEGRAMY.

Sofia, 20 listopada. Według depeszy z Sliwnicy, serbowie zaatakowali wczoraj prawe skrzydło pozycyi bułgarskiej, lecz zo-stali odparci. Następnie przypuścili atak w centrum. Centrum bułgarskie wyruszy-ło ku wzgórzom, zajętem przez serbów. Prawe skrzydło bułgarskie, posuwając się naprzód, brało szturmem jedno wzgórze po drugim i spędziło serbów po kolei z wszyst-kich pozycji. Dzień bardzo korzystny dla bułgarów. Straty po obu stronach są bar-dzo znaczne. Bułgarowie wzięli 300 jeń-ców.

Belgrad, 20 listopada. Dywizja moraw-ska pułkownika Topalowicza stanęła o mi-łę od Sofii.

Wiedeń, 20 listopada. W tutejszych ko-łach dyplomatycznych zapewniają, iż na ca-łym półwyspie ma być przywrócony status quo ante. Sułtan zażąda od stron wojują-cych zawieszenia broni. Serbia odniosa-by tę tylko korzyść, iż dowiodła, że w przyszłości żadne zmiany na wschodzie nie mogą odbyć się wbrew jej interesowi i wo-li. Dalsza wojna w takim razie nie ma ra-cyji bytu.

Belgrad, 20 listopada. Ostatnie niepowo-dzenie oręża serbskiego przypisują okoli-czności, iż wojska serbskie zmęczone były pięciodniowym marszem. Główna kwatery przedwcześnie została przeniesioną do Ca-ribrodu, wskutek czego komendanci dywiz-ji działali na własną rękę. Walki pod Sliwnicą trwają bez przerwy, nie przynio-sły jednak dotąd rozstrzygających rezul-tatów.

Belgrad, 20 listopada. General Leszja-nin zaniechał cernowania Widdynia i udał się na południe, celem wzmocnienia głównej armii operacyjnej.

Berlin, 20 listopada. Wniesiony do par-lamentu nowy projekt podatku od cukru, pozostawia stopę bonifikacyi wywozowej nietkniętą. Podatek od cukru z buraków, w pierwszym roku podwyższony na 85 fe-nigów, w drugim na 90.

OSTATNIE WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Berlin, 20 listopada. Gielda odznaczała się dziś usposobieniem bardzo mocnym i była nadspodziewanie ożywiona. Zapewnia-nia pokojowe wyrażone w mowie tronowej przy otwarciu parlamentu w dniu wczoraj-szym, tudzież wiadomość, że książę Aleks-ander poddaje się Porcie i wojska z Ru-melii cofa, wzmocniły nadzieję, że przesile-nie na półwyspie bałkańskim skończy się bardzo prędko. Kursy papierów spekulacy-nych zajęły poziom wyższy. Zajmowano się głównie papierami krajowemi. Pożyczki rosyjskie trzymały się bardzo mocno, kursy ich podniosły się nawet, obroty jed-nak nie były ożywione. Ruble notowano wyżej o 50 feu. Na giełdzie zbożowej, przy ruchu bardzo małym, ceny pszenicy zaczęły się obniżać, ceny żyta trzymały się dosyć dobrze.

Łondyn 19 listopada. Wykaz banku państwa (w tysiącach funtów szterlingów). Całkowita rezerwa 12,291 (przych. 518); noty w obiegu 24,389 (abyło 302); zapasy w gotówce 20,930 (przych. 216); portfel 19,758 (abyło 58); saldo prywatno 24,123 (abyło 1,039); saldo państwowe 3,069 (przych. 183); rezerwa not 11,216 (przych. 461); ubezpieczenie rządowe 12,980 (abyło 1,835).

Paryz, 19 listopada. Wykaz banku państwa (w tysiącach franków). Gotówka w złocie 1,153,200 (przych. 700); w srebrze 1,095,100 (abyło 2,100); portfel głównego banku i filij 644,000 (abyło 23,100); noty w obiegu 2,817,700 (abyło 9,400); prywatny rachunek bieżący 359,700 (abyło 15,400); saldo państwo-wo 173,000 (przych. 33,100); ogół zaliczek 307,500 (abyło 3,800); Odsetki i dyskonta 11,100 (przych. 700).

Petersburg, 19 listopada. Weksle na Londyn 23 1/2, II pożyczka wschodnia 97 1/2, III pożyczka wscho-dnia 97 1/2, 6% renta złota 178 1/2, 5% listy zastaw-owe kred. ziemsk. 145, akcyje banku rosyjskiego dla handlu zagranicznego 318, banku dyskonto-wego petersburskiego 590, warszawskiego 315. Berlin, 20 listopada. Bilety banku rosyjskiego 199.85; 4% listy zastawne 60.00, 4% listy likwidacy-cyjne 55.10, 6% pożyczka wschodnia II em. 59.70, III em. 60.60, 4% pożyczka z 1880 r. 80.70, 6% listy zastawne rosyjskie 91.50, kopony ośm. 321.10, 5% pożyczka promienna z 1884 roku 133.25, także z 1885 r. 130.60; akcyje banku handlowego 79.40, dys-kontowego 74.75, dr. żel. warsz. wicel. 215.00; ak-cyje kredytowe austriackie 462.00, najpewniejsza pożyczka rosyjska 95.70, 6% renta rosyjska 109.90, dyskonto 4%, prywatne 2%.

Łondyn, 20 listopada w południe. Konsola 100 1/2, pruskie 4 1/2, konsola 103 1/2, terrec. konw. 14 1/2, rosyjska poź. z 1878 r. 95 1/2, 4% renta złota węg. 79 1/2, egipska 64, banka ottomańskiego 10 1/2, lombardy 11 1/2, akcyje kanału suezkiego 83 1/2, mocno.

Warszawa, 20 listopada. Targna placu Witkowski-ego. Pazenica sm. I ord. — 500, psra i dobra 510 — 540, biała 550 — 570, wyborowa 585 — 600; żyto wyborowe 390 — 400, średnie 380 — 350, wadli-wo —; jęczmień 214 — ord. 400 — 435, owies 250 — 315, gryka —, rzepak letni 330 — 345, zimowy —, rzepak zim. —, groch polny —, cukr. —, fasola —, kasza jagl. —, jęczmienna —, gryczana gruba —, oiej rzepakowy —, liniany — 600 za pud. Dowieziono pszenicy 200, żyta 600, jęczmienia —, owsa 400, grochu polnego —.

Warszawa, 20 listopada. Okowita 78 1/2, akcyje po p. 8% i 8 1/2. Stosunek garnca do wiadra 100 — 307 1/2. Hart skąd za wiadro got. 799 — 805, za garn. 260 — 263. Szynki za wiadro got. 811 — 817, za garniec kopejek 264 — 266 (z dod. na wyschn. 2%).

Berlin 20 listopada. Targ zbożowy. Paze-nica słabo, w miejsiu 148 — 168, na list. 154 1/2, na list gr. 154 1/2, na gr. st. —, na kw. mj. 161 1/2, na mj. cz. 164, na cz. pl. 166 1/2. Żyto bez ruchu, w m. 130 — 140, na list. 132 1/2, na list gr. 132 1/2, na gr. st. 132 1/2, na st. it. —, na lt. mr. —, na kw. mj. 137 1/2, na mj. cz. 138 1/2, na cz. pl. 139 1/2. Jęczmień w m. 114 — 170. Owies dośr. mocno, w m. 123 — 170, na list. 127 1/2, na list gr. 127 1/2, na gr. st. —, na st. it. —, nalt. mr. —, na kw. mj. 132 1/2, na mj. cz. 133 1/2. Groch war-zel. 150 — 210, pastewny 135 — 143. Olej liniany w m. —, rzepakowy w m. h. bez. 45.3. Okowita w m. bez. bez. 39.

Szczecin, 20 listopada. Pazenica spokojnie, w m. 140 — 149, na list gr. 150.50, na kw. mj. 161.50. Żyto nsp. dobre, w m. 126 — 128, na list gr. 128.50, na kw. mj. 135.50. Olej rzepakowy bez zmiany, na list gr. 45.00, na list gr. 87.80. Spirytus mocno, w m. 37.80, na list gr. 87.80, na gr. st. 57.80, na kw. mj. 88.90. Olej skalny 8.40.

Łondyn 19 listopada. Cukier Hawana N.12 nomi-nalnie 15 1/2; cukier burakowy nowy 14 1/2, mocno. Centryfugalny Caha 16 1/2.

Łondyn, 19 listopada. Na wybrzeżu ofiarowano dziś 4 ładunki pszenicy; zimno.

Głazów 20 listopada. Surowiec. Mixed numbers warraus 43 sz. 3 p.

Liverpool 19 listopada. Sprawozdanie początkowe. Przystępowały obroty 10,000 bel; mocno. Dzienny dowoz 9,000 bel.

Liverpool, 19 listopada. Sprawozdanie końcowe. Obrót 12,000 bel, z tego na spekulacyi i wywóz 1,000 bel.

Amerykańska zryżkowo. Suraty stałe. Middling amerykańska na list. 5 1/2, na gr. st. 5 1/2, na cz. pl. 5 1/2, p. New-York, 19 listopada. Bawelna 97 1/2, w N. Or-leanie 9. Olej skalny rafinowany 70 1/2, Abel Test 8 1/2, w Filadelfii 8 1/2, Surowy olej skalny 7 1/2. Certy-fikaty papi line 1 d. 7 1/2, c. Mąka 3 d. 65 c. Czarna paze-nica ożm. w miejsiu 97 1/2 c, na list. nomn., na gr. 97 1/2 c, na st. 99 1/2 c. Kukury-dza (nowa) 54 1/2. Cukier (fair refining Muscovado) 5.20. Kawa (fair Rio) 8.10. Łój (Wilcox) 6.80. Stolina 5 1/2. Fracht zbożowy 2 1/2.

LICYTACJE W GUBERNI PIOTRKOWSKIEJ.

— 18 (30) listopada w urzędzie powiatu brze-zniańskiego, na 3-letnią dzierżawę dochodu z bydło-bójni w m. Brzezinach, od 99 ra. 88 k.

— 18 (30) listopada w urzędzie leśnym Pajęc-ko, na sprzedaż wywrotów w 10 obrębach tegoż leśnictwa, na ogólną sumę 142 rz. 47 k.

— 15 (27) stycznia w kancelaryi hipotecznej miasta Łodzi, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi przy ulicy Aleksandrowskiej Nr. 49, od sumy 14 250 rz.

TELEGRAMY GIEŁDOWE.

Table with columns: Gielda Warszawska, Gielda Berlińska, Gielda Londyńska. Rows include various market data like 'Zdano z końcem giełdy', 'Zdanie krótkoterminowe', 'Za papiery państwowe', 'Banknoty rosyjskie', 'Weksle na Petersburg', 'Dyskonto prywatne'.

DZIENNA STATYSTYKA LUDNOŚCI.

Maliżania zawarte w dniu 20 listopada. W parafii katol. W parafii ewang. 2, a mianowicie. Jan Eperle z Karoliną z Kromogów Kaiser, Ludwik Jakob Ruppert z Maryą Dreger. Starozakonnych 1, a mianowicie: Wajswold Wolek Ber z Klęją Fajgą Rywką. Zmarli w dniu 20 listopada: Katołicy: dzieci do lat 15-tu zmarło 5, w tej liczbie chłopców 4, dziewcząt 1, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie: Ewangeliści: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców 1, dziewcząt 1, dorosłych 2, w tej liczbie mężczyzn 2, kobiet —, a mianowicie: Wilhelm Zawadzki, lat 56, Fryderyk Herman Korczyński, lat 63. Starozakonnych: dzieci do lat 15-tu zmarło 2, w tej liczbie chłopców —, dziewcząt 2, dorosłych —, w tej liczbie mężczyzn —, kobiet —, a mianowicie.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Manteuffel. Kap. W. Hertenx z Warszawy, T. Maeltzer z Drezna, A. Scheidt z Petersburga.

WYKAZ DEPEZ niedoręczonych przez tutejszą stację telegraficzną z powodu niedokładnych adresów i innych przyczyn.

Aron Jonszel Boref z Warszawy — Heraz Lukowicz z Łępczy — D. Dembiński z Kłomnic — Niewier-wicz z Kulusze — Danziger z Satoruja Ohajly — Ka-zimierz Dominowski z Pńska.

Do numeru dzisiejszego dołączono się 5 arkusz powieści Joka'fa p. t. „Oceania.”

Advertisement for 'L. Grossmana w Częstochowie' featuring 'Wyrobów z kamienia wapiennego' (lime stone products) and 'Pierwsza w kraju Fabryka WYROBÓW Z KAMIENIA WAPIENNEGO'. Text describes the quality and variety of their products.



O G Ł O S Z E N I A.

TEATR VICTORIA.

Towarzystwo Artystów Dramatycznych pod dyktando

Józefa Tecla.

W niedzielę d. 22 listopada 1885

GASKONCZYK

Opera komiczna w 4-aktach, libretto F. Zell i R. Geneé muzyka Fr. Suppé.

Dyrekcja towarzystwa kredytowego miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 28 stycznia (9 lutego) 1886 r. o godzinie 11 z rana w kancelaryi łódzkiego wydziału hipotecznego przed notaryuszem Konstantym Plachetkim odbędzie się sprzedaż nieruchomości tutejszej przy ulicy Wólczajskiej pod N. 683-a położonej, obciążonej pożyczką towarzystwa kredytowego w sumie rs. 3,000.

Licytacja rozpocznie się od sumy rs. 4,500.

Przystępujący do takowej obowiązani są złożyćadium w ilości rs. 600. 2337-3-1

ОБЪЯВЛЕНИЕ.

Судебный Приставъ Съезда Мировыхъ Судей I-го Петровскаго Округа Игнатій Сунинскій, жительствующій въ гор. Лодзи въ домѣ N. 1384-D, объявляетъ что 18 (30) Ноября сего 1885 года съ 10 час утра въ гор. Лодзи, въ домѣ Николая Штарка подъ N. 1437, будетъ продаваться движимое имущество принадлежащее Фердинанду Кенигу, заключающееся въ лошадахъ съ упряжью и бричкѣ и оцененное 180 руб. — к. на удовлетворение претензій Леопольда и Эмилия сунр. Геншель.

Опись и оцѣнку продаваемыхъ предметовъ можно разсматривать у Судабнаго Пристава и въ день продажи на мѣстѣ оной.

Ноября 7 дня 1885 года. 2340-1-1 СУНИНСКІЙ



SKŁAD ŻYRARDOWSKI w ŁODZI

Niniejszem poleca Szanownej Publiczności miasta Łodzi i okolicy swój bogato zaopatrzony skład w niżej wymienione towary:

- Plótna na koszule i prześcieradła. Plótna na mankiety i gorsety. Obrusy i garnitury stolowe i do herbaty z odpowiednimi serwetkami deserowymi. Obrusy Wafłowe, Trykotowe i Kanwowe. Ręczniki bielone, niebielone i ścierki. Chustki do nosa białe, kolorowe, batystowe i fularowe. Cachenez i krawaty męzkie. Koldry na łóżka bawełniane białe i kolorowe. Drelich materacowy i plótno na wyspy. Ręczniki, prześcieradła i płaszcze kąpielowe. Materye meblowe, firanki i Vitrage białe i kolorowe. Koldry watowane wełniane i jedwabne w kolorach. Dywany, dywaniki przed łóżka i chodniki. Bieliznę gotową męzką i damską. Koszule, kaftaniki i kalessony czysto wełniane. Kaftaniki bawełniane i fil d'Ecosse. Pończochy i skarpetki wełniane, bawełniane, fil d'Ecosse i jedwabne. Pończoszki dla dzieci wełniane, bawełniane białe i kolorowe. Obwiązki włóczkowe, Jersée damskie z ubraniem plumage. Spódnice damskie i kaftaniki wełniane męzkie.

2320-10-2

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy łódzkiej:

„Dems i Hirsekorn“ Zawiadania wierzycieli masy upadłości, których pretensje są sprawdzone i przyjęte do pasywów masy, aby, stosownie do rezolucji Sędziego Komisarza P. Rudniewa, stawili się 18 (30) listopada 1885 r. o godzinie 11 przed południem w gmachu sądu okręgowego w Piotrkowie w celu narady nad rozmaitemi kwestyami, nie cierpiącymi zwłoki. Łódź d. 9 (21) listopada 1885 r. Henryk Elzenberg Adwokat przysięgły. 2345-1-1

Syndyk tymczasowy masy upadłości kupca łódzkiego:

Ottona Auricha na zasadzie art. 503 k. h. wyzwa niniejszem wszystkich wierzycieli upadłego Auricha, aby w ciągu dni piętnastu od daty niniejszego ogłoszenia, stawili się w gmachu sądu okręgowego piotrkowskiego przed niżej podpisanym syndykiem a to dla sprawdzenia w obecności W-go sędziego komisarza ich wierzytelności.

Syndyk tymczasowy p. adwok. przys. A. Babicki. 2344-1-1

Nagrody rs. 5.

Idąc ulicą Piotrkowską od Staro-Miasta w stronę Nowego-Rynku, zgubiono zegarek damski z 1oty niekryty, z ciekłą złotą dewizką. Znalazca raczy go zwrócić do mieszkania J. Dobranickiego, ulica Nowomiejska, Nr. 232, za powyższą nagrodą. 2342-3-1

4 Remizy

suche do wynajęcia od 1 stycznia 1886 roku. Nowy - Rynek Nr. 5. 2341-3-1

Nauczycielka

z patentem rządowym, posiadająca muzykę, życzy sobie przyjąć miejsce w Łodzi lub w okolicy. Wiadomość u państwa Landau, ulica Ogietniana, dom Szlossberga. 2333-3-3

GIEŁDA WARSZAWSKA d. 20 listopada.

Table with columns: Wzrost, ZA, Dyskonto, Z końcem giełdy, Dopełnione transakcje. Rows include Berlin, Londyn, Paryż, Wiedeń, Petersburg.

Table with columns: Papiery państw., Akcje, and other financial instruments. Includes entries for Obligacje, Akcje D. Ż. War., and various bank shares.

HANDEL WIN, DELIKATESÓW, HERBATY i TOWARÓW KOLONIALNYCH WŁADYSŁAWA MÜLLER w WARSZAWIE, plac Teatralny róg Wierzbowej. Poleca wyśmienite WINA francuskie, węgierskie, hiszpańskie i najlepsze różnych marek szampańskie, PORTERY i PIWA angielskie, najwyszukańsze LIKIERY zagraniczne i delikatesy po cenach przystępnych.

Mam honor polecić Szanownej Publiczności, za zezwoleniem wyższej władzy przemiennej w domu K. Scheiblera otworzony skład materiałów aptecznych, perfum, mydeł toaletowych, wód mineralnych, środków opatrunkowych i narzędzi chirurgicznych oraz farb. APTEKARZ S. SILBERBAUM. 2315-3-1